

ANDRZEJ MISZTAL

ur. 1964; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, materiały fotograficzne, Foto-Kino-Film, Krajowa Agencja Wydawnicza

Dostępność materiałów fotograficznych

[Zakłady fotograficzne miały] swoje kanały zaopatrzenia. [Istniał] dział zaopatrzenia, który pozyskiwał [potrzebne] materiały –nie wiem jak. To była po prostu jakaś centrala handlowa, w której można było nabyć [takie rzeczy]. Jeśli [oczywiście] były.

Natomiast do prac prywatnych należało kupować [to] sobie [samemu]. Bardzo częste rozwiązanie [stanowiło] nabywanie materiałów (na przykład filmów małoobrazkowych, tak zwanych kinematograficznych) pakowanych w puszkach po trzysta metrów, [czyli] sto osiemdziesiąt filmów. [Tak było] w Fotoklubie, [potem] również w LTF-ie, a i teraz jeszcze w innym środowisku fotograficznym. Więc [należało] naprawdę [sporo] fotografować, żeby ten materiał się nie zestarzał. Przeważałem kilka takich rolek,. [Stanowiło] to najtańszą wersję, a materiały były naprawdę dobrej jakości. Jak się udało kupić taką puszkę, to dwa lata [się miało] spokój.

Dlatego też zakup sprzętu był podyktowany tym, jakie materiały były dla nas dostępne na rynku. Jeżeli nie [sprzedawano] materiałów sześć na sześć, to [jaki] sens [miałoby] kupno aparatu sześć na sześć? Bo skąd [się] zdobędzie materiał? Oczywiście [one] były wtedy w peweksach, tylko że uczniowie nie mieli możliwości, aby je kupować za dewizy albo bony.

[Istniało też] zaopatrzenie z centrali Foto-Kino-Film, [która] się mieściła w Warszawie, o ile pamiętam, na ulicy Foksal. Tam było również zaopatrzenie centrali Krajowej Agencji Wydawniczej i kilku znaczących agencji prasowych. [Więc] część materiałów pozyskiwaliśmy stamtąd. Bardzo często były to filmy w puszkach, lampy błyskowe, chemia (którą potrzebowaliśmy), wywoływacze, utrwalacze... Czasem (bardzo rzadko) pojawiała się możliwość zakupu aparatów. Chociaż mam takie doświadczenia, że [aparaty, które] się tam pojawiały, [miały] troszeczkę gorszą jakość. Czyli na przykład niemieckie aparaty kupione tutaj w Polsce były trochę jakby niedopracowane. Chociaż takie Te same modele [jak] w Niemczech. Podobna sytuacja dzieje się obecnie, [kiedy spojrzymy na sprzęty] w salonie firmowym a w supermarkecie. Ze względu na cenę ma to troszeczkę inną jakość.

Polacy są świetni w rozwiązywaniu wielu problemów. Jeżeli nie było gotowej chemii, to sami [ją] sobie ważyliśmy. Recepty były znane. Zresztą Polacy zasłynęli między innymi z tego, że zmodyfikowali receptę wywoływacza Kodaka. Do [jego] oryginalnego składu dodali jeden gram bromku potasu, który spowodował, że wywoływacz [stał się] bardziej kontrastowy i nieco bardziej stabilny, czyli bardziej długotrwały. Do dzisiaj wielu kolegów w tym wywołuje. [Efekt] oczywiście [jest lepszy].

Odczynniki chemiczne zawsze [mogliśmy] kupić w Lublinie. Teraz jest z tym problem, bo zmieniły się przepisy dotyczące obrotu chemią [oraz] odczynnikami chemicznymi. Zresztą zlikwidowano jedyny sklep chemiczny w Lublinie, który [się mieścił] na [ulicy] Mełgiewskiej.

Jeżeli tysiącom [ludzi] damy aparat, [to] wszyscy wykonają takie same [zdjęcia]. Natomiast fotografia srebrowa daje możliwość troszeczkę innego efektu fotograficznego. [Ona] zawsze się będzie wyróżniała. I ludzie, którzy nie chcą być jednym z miliona [podobnie tworzących fotografów], wracają do tej techniki.

Data i miejsce nagrania	2018-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"